środa, 02.04.2025

Droga Krzyżowa na czas pandemii

WSTĘP

Panie Jezu, przychodzimy do Ciebie z wiarą i głęboką ufnością. Wierzymy, że jesteś z nami w trudnych chwilach, kiedy władze państwowe ogłosiły stan zagrożenia i wiele osób przebywa w odosobnieniu. Chcemy pójść z Tobą Drogą Krzyżową, pytając o sens tych przykrych doświadczeń, jakie stały się naszym udziałem.

Ofiarujemy naszą modlitwę Bogu Ojcu – w zjednoczeniu z Jezusem Ukrzyżowanym, przez ręce Maryi Niepokalanej – za wszystkich, którzy cierpią z powodu zagrożenia: za osoby poddane kwarantannie, za chorych i ich rodziny, za zmarłych w ostatnich miesiącach, a także za Służbę Zdrowia oraz opiekunów, którzy zajmują się chorymi czy starszymi osobami w miejscu ich zamieszkania.

Stacja I. Jezus na śmierć skazany.

Trudno jest zachować spokój, kiedy sprawa dotyczy mego zdrowia, życia, a także życia moich bliskich. W poczuciu lęku łatwo jest podjąć nierozsądne decyzje i wybrać to, czego w normalnej sytuacji nigdy byśmy nie wybrali. Św. Ignacy Loyola zaleca, byśmy w czasie strapienia nie podejmowali nagłych, gwałtownych decyzji, ale uzbroili się w cierpliwość i czekali, aż minie trudny czas. Decyzje podjęte w lęku i poczuciu zagrożenia mogą być bardzo złe.

Jezu, Ty umiałeś ze spokojem i w milczeniu przyjąć nawet wyrok śmierci. Daj mi poczucie bezpieczeństwa w ramionach Ojca Niebieskiego, bym umiał cierpliwie trwać w oczekiwaniu na pocieszenie i uzdrowienie.

Stacja II. Pan Jezus bierze krzyż na swoje ramiona.

Krzyż choroby, krzyż panicznego niepokoju, krzyż kwarantanny, krzyż izolacji od najbliższych i przyjaciół, krzyż stresu u kobiet oczekujących dziecka... Łatwo jest mówić o krzyżu, gdy cierpienie nas nie dotyka. Łatwo jest widzieć błogosławieństwo krzyża w życiu innych ludzi, ale trudniej jest ujrzeć to samo błogosławieństwo w swoim życiu.

Jezu, podjąłeś krzyż z miłości ku mnie. To Twoja miłość do człowieka nadała mu sens. Proszę, abyś pomógł mi zrozumieć błogosławieństwo krzyża w mojej codzienności.

Stacja III. Jezus po raz pierwszy upada pod krzyżem.

Upadek to zderzenie z ziemią. Gwałtownie zostaliśmy wyrwani ze spokojnego, bezpiecznego życia i postawieni w obliczu zagrożenia. Pojawia się ból i strach. Wszelkie plany runęły jak domek z kart. W perspektywie wieczności ta sytuacja jest symboliczna. Wzywa mnie do przemyśleń: czy dotychczas szedłem dobrą drogą? Czym jest moje oparcie, gdzie pokładam swoją nadzieję, gdzie jest mój skarb?

Jezu upadający, w czasie zagrożenia widzę, jak wszystko wokół jest kruche i nietrwałe... Tylko Bóg jest wieczny i dlatego w Nim pokładam całą nadzieję.

Stacja IV. Jezus spotyka swoją Matkę.

Podziwiam moc miłości macierzyńskiej i ojcowskiej, bo na pierwszym miejscu stawia ona nie siebie, ale ukochane dzieci. W tragicznych sytuacjach rodzice gotowi są nawet narazić własne życie, aby tylko zapewnić bezpieczeństwo swoim dzieciom.

Jezu, w tej stacji powierzam Ci rodziców opłakujących swe zmarłe dzieci. Powierzam Ci wszystkie matki i ojców, którzy drżą z niepokoju o zdrowie swoich dzieci, zwłaszcza jeśli potencjalna infekcja jest niebezpieczna dla ich życia. Niech Twa Matka, która rozumie ból i łzy, ochroni ich od każdego nieszczęścia.

Stacja V. Szymon Cyrenejczyk pomaga nieść krzyż Jezusowi.

Wirus, który się rozprzestrzenia, niesie ze sobą coś więcej niż tylko zagrożenie dla ciała… On uwypukla to, co w człowieku najpiękniejsze – miłość bliźniego, ofiarność, chęć niesienia pomocy. A jednocześnie ukazuje też smutne oblicze człowieka: egoizm, agresję, pychę, strach…

Panie Jezu, nie chcę być człowiekiem obojętnym – chcę dostrzegać ludzi, którzy wokół mnie potrzebują pomocy. Proszę Cię o serce współczujące, odwagę i roztropność w podejmowaniu działań oraz o siły duchowe i fizyczne do służby potrzebującym.

Stacja VI. Weronika ociera twarz Jezusowi.

Ta kobieta nie miała wiele. Miała jedynie chustę, ale w sercu zgodziła się ją ofiarować temu Skazańcowi, któremu krew zalewała oczy. Za ten prosty gest Bóg ofiarował jej coś cenniejszego – odbił na jej chuście Swoje Najświętsze Oblicze, a może nie tylko na chuście?... Może zostawił też niezatarte znamię miłości na jej sercu?

Jezu, pragnę w akcie swojej dobrej woli ofiarować Ci to „niewiele", co posiadam. Ty wskaż mi, jak mogę zrobić z tego dobry użytek – na chwałę Boga oraz dla dobra tej społeczności, w której żyję.

Stacja VII. Jezus po raz drugi upada pod krzyżem.

Co chwila docierają do nas nowe, coraz to tragiczniejsze informacje o zasięgu wirusa. Zwiększa się liczba osób zarażonych, ofiar śmiertelnych... Łatwo w tym zamieszaniu popaść w skrajności i biadolenie, a „żadna skrajność nie jest cnotą". Drugi upadek boli bardziej... Jezu, pomóż nam znieść ciężar informacji, które niepokoją nasze serca.

W tej stacji prosimy za pracowników środków społecznego przekazu: radia, telewizji, prasy, internetu – aby informacje przekazywali rzetelnie i z miłością, bez tworzenia sztucznej sensacji i rozbudzania paniki.

Stacja VIII. Jezus pociesza płaczące niewiasty.

W obliczu jakiegokolwiek zagrożenia grozi nam pokusa nadania mu wymyślonego znaczenia. Dziś pojawiają się osoby, które sugerują apokalipsę i karę za grzechy... A przecież wiemy, że „nie nasza to rzecz znać czas i chwile, które Ojciec ustalił swoją władzą"... Czasem człowiek chętnie stawia się w miejscu Boga, decydując i osądzając według własnego mniemania, ale nie ma do tego prawa.

Jezus uczy, że każdy czas jest dobry na nawrócenie i refleksję nad swoim życiem. Nie próbujmy wchodzić w Boże interpretacje wydarzeń, bo „Jego myśli nie są naszymi myślami" (Ps 55). Potraktujmy ten czas jako kolejne wezwanie: „Nawracajcie siebie i wierzcie w Ewangelię".

W tej stacji powierzamy także tych, którzy bezkarnie wykorzystują społeczny niepokój, ludzkie lęki i słabość, aby odnieść osobiste korzyści... Tych, którymi nie kieruje wiara czy miłość bliźniego, ale pokusa łatwego zarobku czy pokusa „błyszczenia"... Daj im, Panie, czas opamiętania...

Stacja IX. Jezus upada po raz trzeci.

Jednym z etapów choroby czy przemijalności jest gniew spowodowany wyczerpaniem fizycznym i psychicznym... Ludzie, którzy chorują lub przebywają w odosobnieniu, często doświadczają takiej niszczącej siły gniewu... Mamy dość leżenia, zamknięcia, izolacji, monotonii! Chcemy wrócić do normalnego życia – pracy, szkoły, spotkań towarzyskich... Denerwujemy się na pomagających nam lekarzy i personel medyczny... Buntujemy się przeciw Bogu, jakby to On był winien naszego cierpienia, choć wiemy, że to kłamstwo. W tym stanie mogą pojawić się też myśli samobójcze czy pokusa rozpaczy...

Opowiedz Jezusowi w modlitwie o swoim gniewie, bezradności, niemocy, samotności czy strachu. Opowiadaj Mu szczerze, bez ukrywania i udawania – o tym, co trudne. Pozwól, by On wziął na Swoje barki to, z czym nie potrafisz sobie poradzić.

Stacja X. Jezus z szat obnażony.

Nagość jest symbolem odkrycia prawdy o sobie, bycia „przeźroczystym" w prawdzie. Trudne wydarzenia sprawiają, że ujawnia się prawda o nas – często skrywana pod maską twardości, obojętności lub zawziętości. Odkrywamy, że i mężczyźni potrafią płakać, a kobiety radzące sobie ze wszystkim też mają chwile bezradności. To zagrożenie jest dla nas szansą odkrycia w sobie zapomnianych cech: delikatności, wrażliwości, pragnienia bezpieczeństwa, kruchości i słabości.

Jezu odarty z szat, dziękujemy Ci, że Ty przyjmujesz nas w prawdzie i nie gorszysz się nami nigdy, nawet jeśli my sami nie potrafimy do końca zaakceptować siebie.

Stacja XI. Jezus przybity do krzyża.

„Boże mój, Boże, czemuś Mnie opuścił?!" Krzyk Jezusa pokrywa się z krzykiem wielu ludzi cierpiących. Tylko że Jezus Chrystus wie, że Ojciec Niebieski nigdy Go nie opuści, a my często wątpimy w obecność Boga przy nas w chwili cierpienia.

Jezu, pokaż nam dziś, gdzie jest Bóg w tym dramacie świata. Upewnij każdego osobiście, że Ojciec Niebieski nie stoi z boku, nie przygląda się obojętnie cierpieniu, ale jest z nami, współczuje z nami i pragnie nas pocieszać.

Stacja XII. Jezus umiera na krzyżu.

Śmierć... Nie chcemy nawet myśleć o niej, a gdy – w takich chwilach jak ta – uświadamiamy sobie jej nieuchronność, pojawiają się w nas różne sprzeczne uczucia – od obojętności, przez rozpacz, aż po wściekłość... Trudno nam zaakceptować, że przyjdzie kiedyś

moment pożegnania się ze światem doczesnym. Boimy się wieczności, której nie rozumiemy.

Jezu Ukrzyżowany, umocnij w duchowej ostatniej walce wszystkich umierających, aby nie bali się złożyć swojej nadziei w Bogu... Wszystkim zmarłym daj radość wiecznego przebywania w Twojej chwale. Umocnij rodziny cierpiące po stracie, zaś nam pomóż przyjąć z pogodą ducha przemijanie doczesnego życia.

Stacja XIII. Jezus zdjęty z krzyża.

Ciało Jezusa jest martwe, bez życia... Serce już nie bije... Oczy są zamknięte... Aby zejść z krzyża, Jezus potrzebował ludzkich rąk, które przygotowały Go do pochówku. Tak dziś i my potrzebujemy Boga, aby Swoimi dłońmi osłonił nas od narodowej tragedii.

Prosimy Cię, Jezu, za naukowców i specjalistów, którzy stoją w pierwszym szeregu zmagań z wirusem. Daj im światło Ducha Świętego, wszelką mądrość i rozeznanie, by umieli pokonać problem i przywrócić zdrowie chorym, a nam zapewnić poczucie bezpieczeństwa.

Stacja XIV. Jezus złożony w grobie.

Grób – miejsce ciemne, oddalone, ukryte przed oczami, w czeluściach... Myślę, że w życiu codziennym często zmagamy się z pokusą schowania Jezusa w grobie, aby Jego nauka i obecność nie przeszkadzały nam w „wygodnym życiu", w którym nie ma miejsca na wartości duchowe ani moralne. Chcemy schować Jezusa w ciemnościach, daleko od oczu, aby Ewangelia nie kłuła nas w sumienie.

Może czas kwarantanny jest Ci dany, byś znów spotkał się z Jezusem, abyś pozwolił na zwycięstwo miłości w Twoim życiu? Czy tego pragniesz? W Nim jest nadzieja, która zawieść nie może, i tylko On zna drogę z Golgoty do świtu wielkanocnego poranka.

ZAKOŃCZENIE

Dziękuję Ci, Jezu, że tak namacalnie połączyłeś nasze obecne doświadczenia z Twoją Drogą Krzyżową i upewniłeś moje serce, że Twoja droga prowadzi do zmartwychwstania, a nie śmierci. Teraz wiem, że to moja droga do upragnionego pokoju serca.

Prosimy Cię, Panie, wspieraj nas każdego dnia Swą łaską, pomóż nam odrzucić niepokój i bezsens, nie dopuść, abyśmy zwątpili w Twoje miłosierdzie. Wierzymy w Twoje słowa:
„Ja go wybawię, bo przylgnął do Mnie; osłonię go, bo uznał moje imię.
Będzie Mnie wzywał, a Ja go wysłucham i będę z nim w utrapieniu,
wyzwolę go i sławą obdarzę.
Nasycę go długim życiem i ukażę mu moje zbawienie." (Ps 91)